

Firma Hisense znana jest przede wszystkim ze sprzętu AGD oraz telewizorów, a skromny wybór urządzeń "audiopochodnych" niemal ogranicza się do soundbarów, które z telewizorami są przecież za pan brat. Do naszej redakcji dotarł produkt jednak nieco innego gatunku – system sub-sat *Saturn HT*.



HISENSE HT SATURN

Również tego typu systemy są obecnie projektowane z myślą o wsparciu telewizorów (jako alternatywa dla soundbarów), więc Hisense generalnie trzyma się swojej domeny, a nie wykracza poza jej granice. Tego systemu wciąż nie ma na stronie internetowej producenta, chociaż zadebiutował on pół roku temu, na targach CES, a na IFA 2024 pokazał jego wersję prototypową. Pojawił się też już na rynkach amerykańskim i brytyjskim.

Hisense określa "format" *HT Saturn* jako 4.1.2, a fizycznie system obejmuje pięć elementów – czterech satelitów i jednego subwoofera.

Każdy z satelitów składa się z dwóch części. Dolną wykończono miękką, tekstylną maskownicą, górna "nadstawka" jest plastikowa; dzięki znajdującemu się tutaj układowi przenikających się szczelin (kierunkujących promieniowanie) całość wygląda niebanalnie, a nawet trochę futurystycznie.

Hisense zaprosił do udziału w projektowaniu *Saturna* firmę Devialet, która czuwała (zgodnie z oficjalnymi materiałami) nad dostrojeniem całości. Devialet ma przecież doświadczenie z aktywnymi systemami głośnikowymi, i to najwyższej klasy, co mogło tutaj zaprocentować. Specjalne oznaczenia (wraz z logo Devialeta) umieszczono w górnej części każdego satelity.

Poza tym Hisense nie zdradza wielu szczegółów konstrukcji *Saturna*. Rysunki i grafiki wskazują na obecność trzech przetworników w każdym z satelitów. Strefa "dolna" to układ dwudrożny z jednym głośnikiem nisko-średniotonowym i jednym wysokotonowym, w górnej znajduje się pojedynczy przetwornik szerokopasmowy przetwarzający warstwę wysokości formatu Dolny Atmos. Na stronie internetowej producenta jest określenie "3-way", a to brzmi dumnie... ale mimo że są tutaj trzy różne przetworniki, to jeden z nich przetwarza sygnały innego kanału niż dwa pozostałe,

więc mamy do czynienia ze złożeniem w jednej obudowie układu dwudrożnego i jednodrożnego.

Ponieważ wszystkie satelity mają taką samą konstrukcję, a więc kanały sufitowe są we wszystkich czterech, to format można by określić jako 4.1.4; być może jednak odtwarzają sygnały dwóch kanałów sufitowych.

Subwoofer jest całkiem okazały, z 18-cm przetwornikiem umieszczonym na dolnej ścianie.

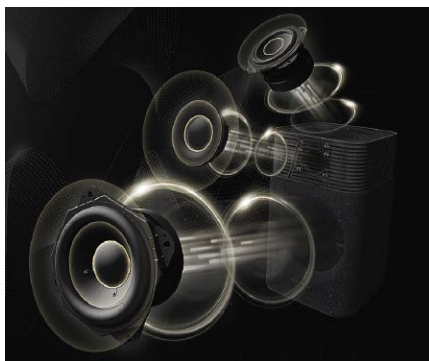
Wszystkie elementy *Saturna* komunikują się bezprzewodowo, więc jest wymagana obecność urządzenia, które zapanuje nad dystrybucją sygnałów. Całkiem ładna centralka (można ją bez obaw ulokować na eksponowanym miejscu) została wyposażona w dwa gniazda HDMI (jedno z nich to wejście, drugie jest wyjściem z kanałem zwrotnym eARC), cyfrowe wejście optyczne oraz moduł (odbiornik) Bluetooth.

Wszystkie funkcje *Saturna* obsłużymy nowoczesnym, wyposażonym w ekran pilotem. Oprócz spraw oczywistych jest kilka trybów korekcji częstotliwościowej (Standard, Movie, Music, Game, Sport) oraz sporo ustawień surround (Surround, ustawienie nocne, eksponowanie dialogów, Virtual:X oraz modny tryb AI – w zależności od sygnału dynamicznie dopasowujący parametry).

Mamy też regulację barwy (poziom niskich i wysokich częstotliwości), natężenie w kanale subwoofera (niezależnie) oraz w kanałach górnych efektowych, a ponadto poziom dialogów (prawdopodobnie chodzi o wirtualny kanał centralny). Hisense nie wchodzi natomiast w sferę kalibracji (brak indywidualnego ustawienia opóźnień i poziomów w poszczególnych kanałach), chyba, że...

Producent dostrzegł potencjał leżący we współpracy takiego systemu kina domowego z własnym telewizorem (a tych ma bez liku). Jedną z kilku korzyści takiego mariażu jest funkcja Hi-Concerto – tryb, w którym są wykorzystywane głośniki w telewizorze (wraz z sub-satowymi.) Wybrane ustawienia *Saturna* pojawią się w menu telewizora, ale zdecydowanie najbardziej kuszący wydaje się najprawdziwszy układ automatycznej kalibracji o firmowej nazwie Room Fitting Tuning.

HT Saturn radzi sobie dobrze w tematach surround: obsługuje nie tylko najważniejszy standard Dolby Atmos, ale także konkurencyjny DTS.



W każdym satelicie połączono układ dwudrożny dla kanału podstawowego oraz dodatkowy przetwornik dla Dolby Atmos.



W finalnym strojeniu systemu pomagała firma Devialet (jej logo umieszczono na górnej ścianie).

Głośnik subwoofera (18-cm) umieszczono na dolnej ścianie. Niemal identycznie wygląda subwoofer Loewe We. Boost.



ODSŁUCH

Saturn ma wyraźnie skłonności kinowe. A jak wiemy, kino domowe ufundowane jest na dźwięku dookólnym. Saturn dba o to, abyśmy w żadnej chwili o tym nie zapomnieli. Zaczęłam nawet kojarzyć nazwę systemu nie tylko z satelitami Saturna, ale z kosmosem rozgwieżdżonego nieba.

Przestrzeń jest duża i bogata w wydarzenia w całej perspektywie, nie tylko ze ściśle określonych kierunków promieniowania głośników efektowych.

Ich działanie jest efektywne i efektowne, a wraz z płynnością rozplanowania dźwięków przenosi słuchacza w centrum wydarzeń. Czy jest w tym jakaś przesada? Według mnie przesada jest w prawie każdym dźwięku dookólnym, gdy chcesz łączyć wydarzenia na ekranie i w przestrzeni dźwiękowej. Ale na tym polega ta rozrywka i również mnie taka prezentacja wcale nie męczyła. Saturn gra więc z dużym rozmachem, strzelając dookoła wysokotonowymi fajerwerkami, jednak wcale nie brzmi zbyt jasno i lekko, bo na dole buzuje bas. Każda scena nabiera większej energii i swobody.

Saturn może mocno uderzyć, ale chętniej tworzy gęsty fundament. Bas jest obfity, rozłożysty, zmięczony. Potężnych wstrząsów tutaj nie będzie, ale zostaniemy przyjemnie "otuleni", co dobrze pasuje do intensywniej przestrzenności. Bas próbowałam nieco utem-

perować (korzystając z regulacji), co jednak nie przyniosło poprawy całości – stawała się zbyt rozproszona i lekka. Producent całkiem dobrze, konsekwentnie i we właściwych proporcjach wszystko poustawiał, chociaż z wyraźnym zamysłem, czym słuchacza bawić.

Pilot jest koniecznym elementem zestawu, odpowiada za wszystkie funkcje, ma nawet wyświetlacz (więc bez niego nawigacja po menu nie byłaby możliwa).



Dialogi są czytelne, ale nie nabierają masy i nie wychodzą do przodu – to pochodna wycofanej, chociaż wciąż wyrazistej średnicy. Saturn może zagrać głośno, a wraz z ofensywnym charakterem robi to wrażenie nawet w większych salonach.

Najnowsze systemy sub-sat nawiązują do funkcjonalnej wszechstronności soundbarów, więc oprócz kina, Saturn musi przejść próbę muzyczną. Wybierając właściwy do tego celu tryb Standard otrzymamy lepszą równowagę tonalną z "unormowanym" basem i ostrożniejszą górą. Nie będzie już tak spektakularnie, ale bardziej naturalnie.



Wszystkie elementy (satelity i subwoofer) komunikują się bezprzewodowo, połączenie zestawiane jest automatycznie, ale na wszelki wypadek przygotowano tryb awaryjny wymuszający komunikację (przycisk z tyłu).

HISENSE HT SATURN

CENA

4700 zł

DYSTRYBUTOR

Hisense Polska

www.pl.hisense.com

WYKONANIE

Niewielkie, ale wyglądem intrygujące satelity (wewnątrz przyzwoity układ głośnikowy), porządny subwoofer. Ładna jednostka centralna.

FUNKCJONALNOŚĆ

Bogaty zestaw dekodów surround i trybów przestrzennych (wraz z AI). Wejścia i wyjścia HDMI (do tego złącze optyczne) w jednostce centralnej. Możliwa automatyczna kalibracja, gdy połączymy Saturna z telewizorem firmy Hisense.

BRZMIENIE

Efektowne, swobodne, detaliczne. Fajerwerki efektów przestrzennych, soczysty bas.

Konfiguracja

HDMI eARC

Wejście HDMI

Wejście optyczne

Wejście analogowe

Bluetooth

4.1.4

tak

1

tak

nie

tak



W nowoczesnym systemie sub-sat pojawia się też jednostka centralna zbierająca i rozsyłająca (bezprzewodowo) sygnały. Diody sygnalizują aktywne wejście.



Saturn ma dwa złącza HDMI (wejście i wyjście z eARC), złącze optyczne i komunikację Bluetooth.

Stereosat, monosub

Sub-sat to skrót od systemów subwooferowo-satelitar-nych. W ich skład wchodzi niewielkie zespoły głośnikowe (satelity) oraz subwoofer. Liczba satelitów (i konfiguracja) jest sprawą otwartą, poczynając od najprostszych systemów stereofonicznych, aż po najbardziej rozwinięte wielokanałowe. Rzadko jednak spotyka się rozbudowane systemy sub-sat, ponieważ taka koncepcja nie jest postrzegana jako zapewniająca najwyższą jakość dźwięku. Takie uogólnienie ma swoje przyczyny, może być jednak niesprawiedliwe w pewnych konkretnych przypadkach. Warto więc przy tej okazji ten temat zgłębić (a w zasadzie przypomnieć).

Początki takich konfiguracji wiązały się z obserwacją, że z powodów akustycznych, których nie będziemy ponownie wyjaśniać, nie lokalizujemy źródeł niskich częstotliwości. Można więc niskie częstotliwości obydwu kanałów (początki te mają bowiem związek z systemami stereofonicznymi, a nie wielokanałowymi) przekierować do jednego wspólnego głośnika, a tylko średnie i wysokie przetwarzać przez parę głośników (zespołów głośnikowych), które w tym celu już odpowiednio ustawione zapewnią panoramę stereofoniczną. Korzyść z takiej konfiguracji jest taka, że zespoły głośnikowe, które nie muszą przetwarzać niskich częstotliwości (zwane dalej satelitami), mogą być niewielkie, a więc łatwe do ustawienia w optymalnych dla stereofonii miejscach, co nawet z dużym głośnikiem niskotonowym (zwanym dalej subwooferem), ustawionym dość dowolnie, może w wielu przypadkach być rozwiązaniem po prostu wygodniejszym.

Później pojawiły się pewne zastrzeżenia. Dla dobrych rezultatów częstotliwość podziału między satelitami a subwooferem nie powinna być wyższa niż ok. 100 Hz, jednak pomysł tak się spodobał wielu producentom i użytkownikom, że na fali entuzjazmu do miniaturyzacji satelitów pojawiły się systemy sub-sat z podziałem nawet 300 Hz – bowiem ma-lusie satelitki niższego nie wytrzymają. To z kolei obciążało całą koncepcję złą sławą i na długo zniechęciło do niej wielu audiofilów.

Jednak przestrzegając odpowiednich przepisów, można projektować systemy sub-sat bardzo wysokiej klasy, chociaż ich satelity nie mogą być bardzo małe. Pomysł nie tylko przyjął się na gruncie kina domowego, ale wręcz jest tutaj obowiązujący, bowiem sygnały najniższych częstotliwości są już w zapisie wielokanałowym zbierane do jednego kanału LFE, potocznie nazywanego subwooferowym. Zwłaszcza tutaj subwoofer (lub subwoofery) okazał się on zbawienny, bowiem pozwala zmniejszyć nie dwa, ale znacznie więcej zespołów głośnikowych, rozstawionych dookoła słuchacza, a subwoofer musi sobie radzić z naprawdę poważnymi wyzwaniemami związanymi z niskotonowymi efektami specjalnymi ("sejsmicznymi"), jakich nie ma w muzyce (albo są bardzo rzadko).

Można więc uznać, że wszystkie zespoły głośnikowe nawet najbardziej wypasionego wielokanałowego systemu kina domowego, są satelitami, chociaż określenie to jest stosowane potocznie wobec konstrukcji o niewielkich rozmiarach, zgodnie z pierwotnymi założeniami. Systemy Hisense i Loewe są tego typu zestawami, gdzie satelity są na tyle małe, aby można było je łatwo umieścić zarówno w pobliżu telewizora, jak i za słuchaczem.